

Stanisław Sierpowski

ENIGMA TO ZAGADKA, ALE TEŻ TAJEMNICA

Strzeszczenie

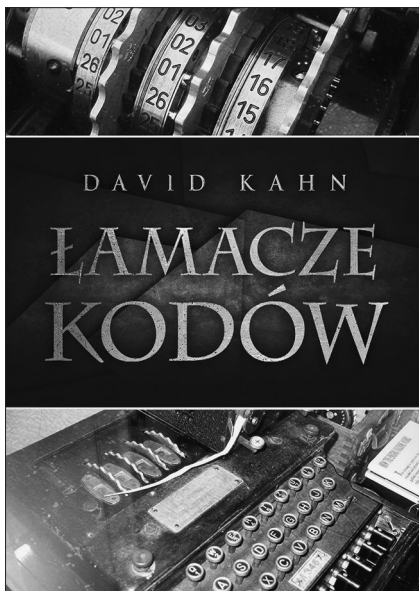
Pierwotnym zamiarem autora było ustosunkowanie się do nowego tłumaczenia obecnej już w Polsce książki Davida Kahna *Łamacze kodów. Historia kryptologii*. Niezależnie od tego zainteresowania temat Enigmy zaczął żyć jakby na nowo na skutek porozumienia zawartego 21 listopada 2019 roku między UAM i Urzędem Miasta Poznania o wspólnym tworzeniu muzeum, dla którego hasłem wywoławczym jest właśnie Enigma. Docelowo autor artykułu zwraca uwagę na brak w polskiej edycji Davida Kahna swoistego *postscriptum* będącego koniecznym uzupełnieniem narracji amerykańskiego autora, zamkniętej zasadniczo na 1996 roku, kiedy to – jak sam przyznaje – jego wiedza na temat złamania tajemnicy niemieckiej maszyny szyfrującej była skromna.

Słowa kluczowe: Enigma, David Kahn, kryptologia, muzeum Enigmy w Poznaniu, matematycy Uniwersytetu Poznańskiego w latach trzydziestych XX wieku

Inspiracją do zajęcia się tytułową sprawą były dwa artykuły zamieszczone w „Głosie Wielkopolskim” 20 i 21 listopada 2019 roku oraz nowe tłumaczenie znanej już w Polsce książki Davida Kahna *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, przykuwającej uwagę zarówno swoją objętością, jak również okładką z wyeksponowanymi fragmentami maszyny szyfrującej Enigma¹. Chęć połączenia tych wątków powoduje dość nietypowy charakter tego tekstu, będącego próbą pokazania książki reklamowanej jako podręcznik dla kryptoanalityków na szerszym tle, związanym ze swoistym kultem polskich kryptologów wykształconych na Uniwersytecie w Poznaniu. Mówimy o Enigmie – niemieckiej przenośnej, elektromechanicznej maszynie szyfrującej. Jej działanie było oparte na zmieniających się kombinacjach wirników.

Pierwszy z przywołanych tekstów to rozmowa dziennikarza Romana Sławomira Skomra przeprowadzona z Norbertem Rudasiem – reżyserem krótkometrażowego filmu dokumentalnego zatytułowanego *Enigma. Mamy nowiny*. Film wyprodukowała Fundacja Civitas za pieniądze różnych instytucji

¹ D. Kahn, *Łamacze kodów. Historia kryptologii*, przeł. B. Kołodziejczyk, Poznań 2019, ss. 1640, il., szkice, mapy.



państwowych, w tym głównie Muzeum Historii Polski. Rozmowa była przede wszystkim zapowiedzią i promocją tego obrazu pokazanego dnia następnego w TVP Historia oraz na kanale YouTube. Film trwa 23 minuty; w pierwszym dniu miał 460 wyświetleń. Rozpoczyna go deklaracja brytyjskiego pisarza Dermota Turinga, który nie podziela pojawiających się tu i ówdzie opinii, jakoby Brytyjczycy przywłaszczyli sobie efekty pracy polskich matematyków-kryptologów i eliminowali ich jako współtwórców całej operacji. W toku narracji podkreślił zasadność używania w tym kontekście słowa sztafeta, które dobrze odzwierciedla postępy towarzyszące

wspólnemu wysiłkowi kryptologów z Polski, Francji i Wielkiej Brytanii. Polacy byli pierwsi i stworzyli teoretyczne podstawy do rozwikłania stale zmieniających się kodów maszyny szyfrującej Enigma, a Brytyjczycy postawili kropkę nad i.

Uczestnicząc w rozmowie francuski profesor Phillippe Guillot kładł nacisk na udział kryptologów ze swojego kraju, którzy dostarczyli Polakom na początku lat trzydziestych kilkadziesiąt ważnych dokumentów o charakterze kryptologicznym, co umożliwiło dalsze prace łączące teorie matematyczne z elementami elektromechanicznymi. Mówił także o efektywnej współpracy polskich i francuskich kryptologów, nie tylko w ciągu kilku miesięcy poprzedzających agresję Niemiec na państwa Beneluksu i Francję, ale także później. Działali w Algierii i na południu Francji w niezmiernie trudnych, konspiracyjnych warunkach, bez możliwości wykorzystania nierzadko podstawowego sprzętu.

Ważnym członkiem całego filmowego przedsięwzięcia jest dr Marek Grajek, najlepiej znający całokształt tego zagadnienia, jeśli za podstawę przyjąć jego poważny dorobek pisarski, skoncentrowany na tej właśnie dziedzinie². On też zapewne najtrafniej odniósłby się do tytułu tego obrazu, który nie pokrywa się ani z pokazanym materiałem źródłowym, ani z zaprezentowanymi wypowiedziami. Pewnie lepszym tytułem byłyby „Enigma. Nowin brak. Nadal

² M. Grajek, *Enigma: bliżej prawdy*, Warszawa 2007, 2010, 2012; tenże, *Sztafeta Enigmy: odnaleziony raport polskich kryptologów*, Emowo 2017, 2019; tenże, *Pułkownik Gwido Karol Langer 1894–1948*, Warszawa 2010.

szukamy i czekamy na odnalezienie protokołu z Pyzdr”, ale kto by na to wyłożył pieniądze?

Inny sposób honorowania i popularyzacji dokonań polskich kryptologów obrał Poznań. Z informacji zamieszczonej 21 listopada 2019 roku w „Głosie Wielkopolskim” dowiadujemy się o podpisaniu porozumienia między Urzędem Miasta Poznania i Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w sprawie utworzenia takiego centrum. Z umowy wynika, że za ok. 30 mln zł powstanie muzeum noszące imię wszystkich trzech kryptologów, a więc upamiętniające poznańskich matematyków, zaliczonych do elitarnego grona sławnych absolwentów Uniwersytetu w jego stuletniej historii³. Zakłada się wszakże próbę połączenia historii ze współczesnością. Z myślą o młodzieży i jej multimedialnej edukacji w zakresie matematyki, informatyki i kryptologii (ukrywania) Uniwersytet udostępnia ok. 1000 m² powierzchni w byłym Collegium Historicum, położonym u zbiegu ul. Kościuszki i Święty Marcin (stąd aktualna nazwa Collegium Martineum). Jest to samo centrum, wręcz serce XX-wiecznej historii miasta, z tuż obok położonym Zamkiem Cesarskim, przed którym od 2007 roku stoi 4-metrowy obelisk w kształcie graniastosłupa o podstawie trójkąta. Na każdej jego stronie, wśród mrowia cyfr, widnieją nazwiska trzech kryptologów, którzy w chwili łamania za pomocą równań matematycznych szyfru Enigmy mieli od 23 do 28 lat⁴. Jest to więc swoisty symbol i hymn pochwalny dla możliwości intelektualnych młodych ludzi. Społeczność UAM w 2018 roku obdarowała wszystkich trzech medalem Alumno Bene Merenti – najważniejszym wyróżnieniem przyznawanym absolwentom, którzy rozślawiają jego imię. Medale zostały wręczone najbliższym matematyków w Dniu Kryptologii, tj. 21 stycznia, ustanowionym na Uniwersytecie w 2008 roku.

Historia związana z losami maszyny szyfrującej – jej powstaniem i zasadami działania, jak również osobami pracującymi nad złamaniem tworzonych za jej pomocą kodów – jest już dobrze opisana i omówiona w literaturze. Jest ona jednak dostępna przede wszystkim w języku polskim. Stopniowo dochodzi do głosu świadomość, że mimo możliwości oferowanych przez elektroniczną translatorykę, warunkiem dotarcia do czytelnika zagranicznego są publikacje w języku angielskim. W tym kierunku idą autorzy skupieni wokół wydawnictwa specjalizującego się m.in. w zagadnieniach związanych z odkrywaniem i wyjaśnianiem zagadek przeszłości, w tym także z zakresu kryptologii. Wydawnictwo to nosi wymowną nazwę The Enigma Press. W tym wypadku nawiązano do określenia mającego bezpośredni związek z greckim słowem *enigma*, czyli zagadka.

³ S. Sierpowski, J. Malinowski, *Sylwetki sławnych i zasłużonych absolwentów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*, Poznań 2019, s. 175 i n.

⁴ *Złamanie szyfru Enigma: poznański pomnik polskich kryptologów*, pod red. S. Jakubczyka i J. Stokłosy, Poznań 2007.



Karta czytelnika wydawana w Roku Mariana Rejewskiego (2018)

Wspomnień napisanych w Bydgoszczy w 1967 roku oraz równie obszernych uzupełnień tychże wspomnień ukończonych w 1974 roku w Warszawie, gdzie wówczas mieszkał. Wydawca wspomianej wyżej wersji polsko-angielskiej – Wydawnictwo Naukowe UAM – nawiązywał do 30. rocznicy śmierci Mariana Rejewskiego. Słowo wstępne do tej starannej pod każdym względem edycji pióra rektora Bronisława Marciniaka zawiera zdanie godne pamięci: „[...] złamali szyfry Enigmy za pomocą [...] instrumentarium opartego w pełni na metodach matematycznych”⁵.

W pierwszym zdaniu uzupełnień, stanowiących integralną część wyżej przywołanej książki, Marian Rejewski wspominał o książce gen. Gustawa Bertranda, byłego szefa Biura Szyfrów Sztabu Generalnego we Francji, zatytułowanej *ENIGMA ou la plus grande énigme de la guerre 1939–1945 / Enigma lub największa zagadka wojny 1939–1945*. Zwraca uwagę gra słów poprzez dwukrotne użycie w tytule słowa enigma. Książka została opublikowana we Francji w 1973 roku; autor odśłania w niej ważną rolę, jaką odegrali polscy kryptolodzy, chociaż żadnych nazwisk nie wymienia⁶. Nad upowszechnianiem wiedzy o maszynie szyfrującej z rodowodem niemieckim w służbie Imperium Brytyjskiego rozciągał się nadal parasol służb – nazwijmy je ogólnie – specjalnych. Niemniej jednak książka ta, krytyczna wobec służb francuskich, zawierała jednak sporo wiadomości przydatnych badaczom tej problematyki, którzy dość konsekwentnie trzymają się informacji udostępnianych przez Anglosasów. Jest to także skutek dominacji angielskiego w nauce. Na przykład w Bibliotece Głównej UAM spotkałem się tylko z jednym tytułem w języku francuskim poruszającym ten temat, który w dodatku dotyczy współpracy z Polską na terenie Afryki. Jakby reprezentantem Polski w tej współpracy był Jerzy Różycki, który w 1939 roku – *via* Rumunia – został przez Francuzów zainstalowany w Algierze, gdzie rozszyfrowywał materiały

⁵ M. Rejewski, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930–1945*, Poznań 2011, s. 7.

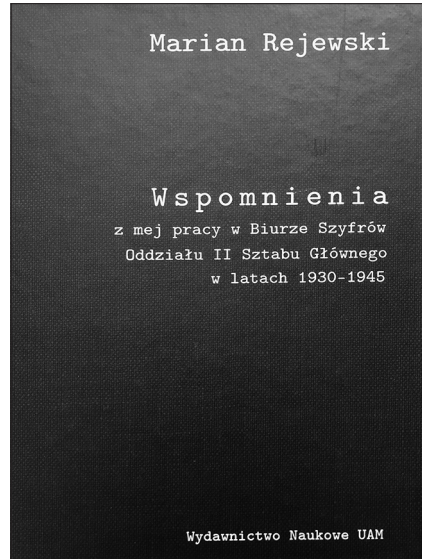
⁶ M. Rejewski, *Uzupełnienie „Wspomnień...”*, [w:] tenże, *Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów...*, s. 95.

Spośród polskich kryptologów najlepiej są opracowane losy Mariana Rejewskiego, urodzonego w Bydgoszczy, gdzie ma on swoją ławeczkę, a biblioteka wojewódzka nosi jego imię. W 2018 roku celebrowano rok Rejewskiego, organizując liczne imprezy popularyzujące jego dokonania. W ten nurt wpisuje się też znakomicie dwujęzyczne polsko-angielskie wydanie jego wspo-

z nasłuchu radiowego. W drodze powrotnej do Francji 9 stycznia 1942 roku zginął w katastrofie statku Larmoricière w pobliżu Balearów. Miał 33 lata.

Informacji o podobnym charakterze nie znajdziemy w opasłej książce Davida Kahna *Łamacze kodów*, która stała się zaczynem uwag związanych z historią Enigmy. Autor jest wybitnym znawcą spraw dotyczących kryptologii, którą zajmuje się ponad pół wieku. Dowiódł tego w opracowaniu opublikowanym w 1967 roku *The Codebreakers: The story of secret writing*. Książka ta miała kilka wydań; ukazała się m.in. w 2004 roku nakładem Wydawnictwa Naukowo-Technicznego, a w 2005 roku w wydawnictwie Magnum. Autor i jego książka zostali uznani za klasyków w tej niezwykle ciekawej, dla wielu fascynującej materii⁷.

Wydawca nowej wersji książki Davida Kahna *Łamacze kodów*⁸ podaje, że podstawą tłumaczenia była angielska wersja tej pracy z 2014 roku oraz przytacza także autorski *Wstęp do wydania poprawionego*. Zostało ono napisane w 1996 roku, a więc odnosi się do stanu wiedzy na temat kryptologii sprzed ćwierć wieku. Widnieją tam słowa autokrytyki, gdyż David Kahn od początku pisania swego dzieła był przekonany o potrzebie wprowadzenia uzupełnień. Nie wiedział też wówczas o „polsko-brytyjsko-amerykańskim mistrzowskim złamaniu tajemnicy niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma, co miało wielki wpływ na losy II wojny światowej” (s. 26). Wskazane w tym fragmencie elementy kooperacji przy rozwiązywaniu szyfru Enigmy zachęciły mnie do bliższego poznania dzieła, którego narracja – choćby figurująca w powyżej



⁷ David Kahn jest w pewnym sensie współtwórcą National Cryptologic Museum, któremu ofiarował kolekcję kryptologicznych pamiątek i artefaktów, jak również osobistą bibliotekę. Ceremoniał temu towarzyszący był jednocześnie jedną z form uhonorowania jego osiemdziesiątych urodzin przez National Security Agency (NSA), z którą w przeszłości miał zatargi z powodu publikowania informacji uważanych za tajne.

⁸ Na stronie redakcyjnej napisano, że wydawnictwo „dołożyło wszelkich starań, by odnaleźć właściciela praw autorskich do tłumaczenia”. Barbara Kołodziejczyk występuje jako autorka tłumaczenia opublikowanego w 2004 roku przez Wydawnictwo Naukowo-Techniczne i figuruje także jako tłumaczka omawianej edycji. Sytuacja jest dość niejasna: zapewne mamy do czynienia z nowym przekładem – tamta wersja ma 1370 stron, ta 1640. Jeśli tak jest, to można wskazać na oryginał z 2014 roku jako podstawę tłumaczenia. Nadal niejasne pozostaje owo zastrzeżenie dotyczące praw autorskich do tłumaczenia.

przytoczonym cytacie – w sposób wyraźny odbiega od przekonania dominującego w społeczeństwie polskim. Nieco mniej zdziwiło mnie pominięcie roli Francji i Francuzów, co tłumacząc dominującym od wielu lat trendem Anglososów do generalnego pomniejszania roli Francji nie tylko w II wojnie światowej, ale także w okresie międzywojennym.

W kolejnych wydaniach *Łamaczy kodów* autor wprowadzał jedynie niewielkie poprawki, koncentrując się na innych zadaniach, wśród których poczesne miejsce zajmuje książka poświęcona właśnie Enigmie i jej roli w II wojnie światowej, głównie w kontekście operacji niemieckich U-Bootów. Kiedy przeto w 1996 roku decydował się na przygotowanie nowej wersji *Łamaczy kodów* poprzez zamieszczenie w niej wyodrębnionego rozdziału zawierającego nowe, wcześniej nieznanne kwestie, można było spodziewać się, że także na temat wkładu polskich matematyków w rozpracowanie Enigmy będzie powiedziane w sposób odpowiedni, tj. wyważony i obiektywny. Dopisany rozdział nosi tytuł *Zagadnienia uzupełniające* (s. 1351–1374). Na samym jego końcu znajduje się podrozdział *Kryptologia wychodzi z ukrycia*, w którym zamieszczono 10-stronicową informację na temat Enigmy. Tam też po raz **pierwszy i jedyny** wymienia się z imienia i nazwiska wszystkich trzech Polaków, pisząc o młodych, wyróżniająco utalentowanych matematykach na Uniwersytecie w Poznaniu, którzy przyjęli ofertę pracy w Biurze Szyfrów w Warszawie (s. 1358). Podano też, że najstarszy z nich, Marian Rejewski, miał już za sobą roczne studia podyplomowe w Getyndze. Autor traktuje go jako najważniejszą osobę całej operacji związanej z Enigmą i jest on wymieniany też nieco wcześniej. Można policzyć wiersze – o polskim wkładzie w rozpracowanie Enigmy jest trzy i pół strony. Polska jako samodzielny podmiot nie jest w książce obecna; jeśli się ją wspomina, to w kontekście stosunków dwustronnych z sąsiadami lub jako element szerszej konfiguracji ukształtowanej w czasie wojny. Za godne uwagi można uznać przytoczenie informacji, że nie tylko Rosjanie, ale także Polacy podejmowali różne próby zdobywania materiałów kryptologicznych, co jest, nawiasem mówiąc, związane z obecną w literaturze właśnie anglosaskiej tezą o wykradzeniu lub wykupieniu przez Polaków materiałów pozwalających na rozszyfrowanie kodów niemieckich. Fragment ten brzmi: „Polacy sfotografowali Irwina W. (Doca) Scarbecka, drugiego sekretarza ambasady amerykańskiej w Warszawie, jak leżał nago w łóżku ze swoją 22-letnią polską kochanką. Ona domagała się potem, aby «dać im szyfry». Oferowano mu wtedy 20 000 zł, czyli 833 dolary za informacje kryptologiczne, lecz Scarbeck odmówił” (s. 957)⁹.

Uzyskane od Francuzów podręczniki obsługi Enigmy (kupili je od znanego z nazwiska niemieckiego szyfranta) nie zawierały informacji dotyczących kluczy, bez których rozszyfrowywanie nie było możliwe. Zdobyte później

⁹ Zespół redakcyjny wydawcy nie popisał się; po reformie Grabskiego złoty był stabilny i np. w 1932 roku 20 tys. zł to ponad 5 tys. dol. Skąd się zatem wzięły 833 dol.?

klucze do Enigmy, odnoszące się do stanu na sierpień i wrzesień 1932 roku, umożliwiły Rejewskiemu opracowanie nowych równań ze znacznie mniejszą liczbą niewiadomych. Rejewski „walcząc z równaniami, doznał olśnienia” – stwierdza David Kahn. Dla wzmocnienia tego wrażenia przytacza jego słowa: „dostarczane nam materiały wywiadowcze należy uznać za decydujące w rozwiązaniu systemu maszyny” (s. 1359). Nie wiadomo, skąd się wzięła ta deklaracja; chociaż przypisy mają ponad 200 stron, nie ma w nich nazwiska Rejewskiego ani też Bertrama. Może jednak do wymienionego wyżej bloku polsko-brytyjsko-amerykańskiego trzeba by dołączyć także człon francuski, może nawet kosztem amerykańskiego.

David Kahn określenie Enigma wprowadza do tekstu stosunkowo wcześnie, w kontekście zakupu przez japońską marynarkę wojenną takiej właśnie maszyny szyfrującej; była ona dostępna w handlu, a rząd niemiecki, mimo obiecujących początkowo pertraktacji, zrezygnował z jej kupna dla armii. Bardziej dalekowzroczne było dowództwo Kriegsmarine, stawiając ok. 1926 roku na Enigmę jako na główny system szyfrujący niemieckiej marynarki. Stale modyfikowaną, zaczęły stosować ją także siły lądowe, chociaż w ograniczonym stopniu. Sytuacja zmieniła się wraz z burzliwym rozwojem programów zbrojeniowych III Rzeszy.

Tymczasem wciąż ulepszane urządzenie (model A miał rozmiary sklepowej kasy i wagę 50 kg, model C był już urządzeniem przenośnym) okazało się bardzo przydatne w armii japońskiej i Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ich współpraca pozwoliła stworzyć na bazie Enigmy „najbardziej tajny system japońskiej kryptografii. Został on jeszcze uzupełniony elementami innych systemów kryptograficznych. Ministerstwa porozumiewały się między sobą podwójnie szyfrowanym kodem liczbowym o nazwie HATO. Ministerstwo Spraw Zagranicznych stosowało np. cztery zasadnicze systemy, każdy dla innego poziomu bezpieczeństwa, a dodatkowo jeden kod mieszany” (s. 29).

Tak napisano w rozdziale pierwszym, poświęconym nadal frapującej sprawie zaskakującego ataku japońskiego na Pearl Harbor. Jak mogło do tego dojść, skoro już od początku lat dwudziestych marynarka wojenna Stanów Zjednoczonych rozwiązywała japońskie szyfry dyplomatyczne i wojskowe? Pracowało nad tym kilkudziesięciu oficerów, którzy ulokowani w konsulacie amerykańskim w Szanghaju, przechwytywali japońskie depesze. Równocześnie na Hawajach i Filipinach znajdowały się jednostki wywiadu radiowego. Wszystko to upoważnia do stwierdzenia, że Stany Zjednoczone mogły być, powinny być i chyba były dobrze poinformowane o rozwoju sytuacji na Dalekim Wschodzie, w tym zwłaszcza o planach Japonii.

Oskarżeń kierowanych pod adresem amerykańskich kryptologów nie podzieliła specjalna komisja Kongresu, która przeprowadziła drobiazgowo badania odtwarzające minutę po minucie wydarzenia oraz informacje pojawiające się feralnego dnia. Nikt – pisze autor – w najmniejszym nawet stopniu nie

obwiniał kryptologów, którzy „zasłużyli na najwyższe uznanie” (s. 28). Mocno i jasno powiedziane, a ja stale mam wątpliwości...

Autor, sięgając do egipskich korzeni kryptologii, zajmuje się przede wszystkim dwudziestym stuleciem, kładąc nacisk na rolę bardzo rozbudowanej niemieckiej służby nasłuchowej i kryptoanalitycznej, czyli odczytywania komunikatów przez nieuprawnionych. Walka tych służb, bardzo już widoczna podczas Wielkiej Wojny, nasiliła się w latach II wojny światowej i *grosso modo* nie zelżała. Wręcz przeciwnie. Złowieszczco wręcz brzmią słowa widniejące na czwartej stronie okładki omawianej książki, gdzie pisze się w duchu reklamowym, „[...] jest to książka obowiązkowa dla każdego, kto interesuje się bezpieczeństwem łączności, tajnymi służbami i szpiegostwem. Nie ma przecież siły państwa, bezpieczeństwa jego zasobów, sprawności służb i armii bez profesjonalnego szyfrowania i łamania kodów przeciwnika [...]. W tej wojnie nikt nie może się czuć bezpiecznie i każdy z nas może się stać nieświadomym źródłem wiedzy”. Podpisał się pod tymi słowami Sławomir Cenckiewicz z Katedry Służb Specjalnych Akademii Sztuki Wojennej. Autora znałem z jego publikacji dość jasno określających stosunek do polskiej przeszłości i współczesności; teraz dowiaduję się o jego przewidywaniach na przyszłość. O istnieniu Katedry Służb Specjalnych nie wiedziałem, ale nie wstydzę się tego. Moje myślenie o bezpieczeństwie kraju biegnie zupełnie odmiennym torem.

David Kahn w dopisanym w 1996 roku rozdziale uzupełniającym wprowadził zdanie podkreślające ogromny sukces kryptoanalityków łamiących Enigmę. Chwali polskie biuro szyfrów, które wykazało się dalekowzrocznością „na jaką nie zdobył się żaden szef kryptoanalityków w żadnym państwie świata w latach 20. XX wieku”. Te wielkie słowa czytamy na s. 1359! Uznanie kieruje pod adresem Franciszka Pokornego, który rekrutował współpracowników spośród słuchaczy wykładów kryptologicznych prowadzonych dla studentów matematyki na Uniwersytecie Poznańskim. Tu też – jak o tym wzmiankowano wyżej – pierwszy i jedyny raz padają nazwiska trzech polskich analityków, którzy odnotowali pierwsze poważne sukcesy już w końcu 1932 roku. David Kahn podaje nawet dokładną datę – 24 grudnia, a więc w wigilię Bożego Narodzenia; inni piszą o 31 grudnia lub o tygodniu między świętami. W tym wypadku nie ma to praktycznego znaczenia. Wszyscy są natomiast zgodni w ocenie tego wydarzenia. David Kahn napisał: „Było to wybitne osiągnięcia kryptoanalityczne – jedno z najwspanialszych w historii tej dziedziny sztuki” (s. 1359). Na stronie następnej, zauważając kolejny element zmierzający w kierunku rozwikłania działania maszyny szyfrującej, czytamy: „było to jedno z największych osiągnięć kryptologicznych w historii”. Kiedy Niemcy dołożyli Enigmie dwa kolejne wirniki do trzech już istniejących, „Polacy odpowiedzieli, konstruując urządzenie zwane «bombą» kryptologiczną – pierwowzór prakomputera”. Wówczas też, konkretnie 24 lipca 1939 roku, Polacy ujawnili swój sukces i „pokazali zdumionym kryptoanalitykom

aliantów wszystkie elektromechaniczne urządzenia pomocne przy łamaniu kodów – swoje «bomby» – oraz pozostałe informacje techniczne niezbędne do odczytania systemu. Francuzi i Anglicy najpierw nie wierzyli, potem wpadli w euforię” (s. 1361).

W zasadzie na tym kończy się ukazanie, a także wzmiankowanie roli Polaków w rozpracowaniu Enigmy, dając prymat Brytyjczykom i genialnemu Alanowi Turingowi, „intelektualnemu ojcu” komputera ogólnego, który wymyślona (dodałbym: przez Polaków) „bombę” znacznie udoskonalił. Pracownicy Bletchley Park – czytamy na stronie 1365 – „pomogli wygrać bitwę o Atlantyk, chodź przecież nie dokonali tego sami. Marynarze ze statków handlowych, stocznioacy budujący więcej jednostek niż U-Booty były w stanie zatopić, lotnicy osłaniający konwoje i zmuszający okręty podwodne do zanurzenia, co czyniło ataki nieskutecznymi, załogi okrętów wojennych eskortujących konwoje – oto główni triumfatorzy wojny na morzu. Lecz łamacze kodów przyczynili się do znacznego skrócenia zmagania, a czyniąc to, ratowali ludzkie życie. Czy można osiągnąć więcej?”.

Na koniec autor tłumaczy najściślejszą tajemnicę utrzymującą się przez niemal trzydzieści lat na temat złamania kodu Enigmy – maszyny używanej i funkcjonującej z powodzeniem w wielu państwach Imperium Brytyjskiego. Ostatnie egzemplarze zużyły się fizycznie na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Wówczas też Brytyjczycy mogli pokazać światu „swoje” osiągnięcia i wyprzedzając innych myśl techniczną; długo opierali się w podziale zasług z tym związanych. Kolejne egzemplarze nieprzydatnych już maszyn zasilają muzea. Popyt na nie był duży, ceny były wysokie i stale rosły. Dom aukcyjny Bonham w kwietniu 2015 roku egzemplarz pochodzący z 1943 roku sprzedał za 269 tys. dol. Młodszy egzemplarz, za który Dom Aukcyjny w Sotheby’s spodziewał się ceny 50–70 tys., został wylicytowany w tymże 2015 roku za 233 tys. dolarów.

Wydatek tego rzędu będzie czekał organizatorów powstającego w Poznaniu Centrum Szyfrów Enigma¹⁰. Trudno sobie wyobrazić, aby tego typu instytucja, mająca za patronów wymienionych z nazwiska polskich kryptoanalityków, w założeniu łącząca historię z teraźniejszością oraz promująca matematykę i informatykę, nie miała najważniejszego artefaktu, czyli możliwie

¹⁰ Egzemplarz Enigmy stanowił atrakcję wystawy zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski w Poznaniu z okazji obchodów kolejnej rocznicy odrodzenia państwa polskiego w 2011 roku. W przeddzień głównych uroczystości, 10 listopada w Collegium Iuridicum Novum, zajmowanym przez Wydział Prawa i Administracji UAM, marszałek Marek Woźniak otworzył wystawę *Enigma. Odszyfruj zwycięstwo*. Rangę uroczystości podnosiła obecność m.in. prof. Shafriry Goldwasser z Massachusetts Institute of Technology, zaliczanej do najwybitniejszych matematyczek świata, a także Johna Gallehawkę z Bletchley Park, gdzie w czasie wojny było wielkie centrum kryptologiczne, a teraz jest muzeum. Wystawie towarzyszył konkurs łamaczy szyfrów, uruchomiona została też międzynarodowa gra kryptologiczna dostępna na stronie www.codebreakers.eu. Wystawa – z objaśnieniami w języku angielskim – była prezentowana także w kilku zaprzyjaźnionych z Poznaniem miastach europejskich.

najstarszego egzemplarza Enigmy. Nie będzie to łatwe, bo najwcześniejszych modeli pozostało niewiele. Żołnierze niemieccy mieli obowiązek maksymalnej ochrony maszyny i rozkaz niszczenia jej, jeśliby miała wpaść w ręce wojsk alianckich.

Biblioteka Centrum będzie zapewne zbierała wszystko, co było, jest i będzie odnosiło się do jego bohaterów-patronów oraz będzie zmuszona podejmować niełatwe decyzje dotyczące zakwalifikowania do zbiorów określonej pozycji książkowej, broszury, artykułu czy ilustracji lub rezygnacji z włączenia. Ewentualny brak ściśle określonych reguł w kształtowaniu zasobu rychło spowoduje wypełnienie przeznaczonych na ten cel półek. Z pozoru wszystko wydaje się jasne, mamy bowiem do czynienia z Centrum Szyfrów Enigma. Czy jednak nacisk zostanie położony na określenie szyfr, czy też priorytet będzie miało określenie Enigma. Trudno się spodziewać, aby domniemany bibliotekarz wahał się nad decyzją o włączeniu do podstawowego księgozbioru omawianej powyżej książki Davida Kahna. Dla osób interesujących się historią kryptologii jest ona ważna, może uchodzić za lekturę podstawową, nawet podręcznik. Wydawca zachęca potencjalnych nabywców opinią, że tom „czyta się jak sensacyjną powieść”. Jest to jednak przesada – książka zawiera dużo informacji i określeń, nawet zwrotów nieznanymi przeciętnemu czytelnikowi, zwłaszcza takiemu jak ja – mało obytemu z terminologią wojskową, zatopioną w matematyce, nie mówiąc o kryptologii. Nie można też lekceważyć merytorycznie ważnej informacji, że praca ma już ponad pół wieku, a rozdział uzupełniający ponad ćwierć wieku.

Za bardzo skromne *per saldo* uważam miejsce polskich kryptologów w tej książce, które można sprowadzić do hosanny pozbawionej treści. Wszystko, co na ten temat widnieje, starałem się wychwycić i powyżej przedstawić. Nie jest tego wiele, a w każdym razie jest to prezentacja znacznie skromniejsza niż kilkustronicowa, zwarta i dość klarowna informacja na temat maszyny szyfrującej Enigma zamieszczona w Wikipedii. Znajdziemy tam także wiele różnych odniesień powiązanych z kwestiami szczegółowymi dotyczącymi tej maszyny, jak również samego określenia.

Historyk może się tylko cieszyć z powodu wyjątkowego zainteresowania niezwyklejmi dokonaniem trzech młodych polskich matematyków, z którymi *expressis verbis* łączona jest troska o patriotyczne wychowanie i edukację adresowaną przede wszystkim do uczniów i studentów. Nie ujmując niczego i stroniąc od licytacji, o ile geniusz matematyczny Polaków, będących na pierwszej zmianie sztafety pod nazwą Enigma, skrócił wojnę, ilu mniej poległo/zginęło Francuzów, Brytyjczyków, Żydów, Niemców..., widzieć chcę tę kwestię jako fragmencik nieustającego zmagania się cywilizacji o budowę lepszej przyszłości. Frapuje mnie pytanie: ile w tym preżeniu siły jest miejsca na mądrość jednostek i mocy w dążeniu do panowania prawa – równego wobec wszystkich, ile jest odpowiedzialności narodów i społeczeństw za nas samych, wnuków i sąsiadów, wszystkich mieszkających na ziemskim padole.

Skoro ja – laik w materii – mam różne pytania i wątpliwości do opublikowanego po raz kolejny w Polsce dzieła Davida Kahna, to źle się stało, że wydawca poskąpił potencjalnemu czytelnikowi choćby niewielkiego „uzupełnienia do uzupełnienia”, w którym znawca maszyny szyfrującej Enigma i losów polskich łamaczy kodów przedstawiłby i wyjaśnił pewne kwestie ważne z polskiego punktu widzenia.